Nr. 8. Dnia 8 stycznia. Piątek. Dnia 27 grudnia (8 stycznia) 1891|2 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Seweryna Op.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 22 r.	Wtorek:	Arkadjusza M.
Sobota:	Marcjanny P. M.	Zachód „ „ 4-ej „ —.	Zachód „ „ 10 „ 47 w.	Środa:	Weroniki P.
Niedziela:	Agatona i Wilh.	Długość dnia godzin 7 „ 49.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 0.	Czwartek:	Weroniki P.
Poniedz.:	Higina i Honoraty.	Przybyło „ „ 0 „ 11.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.	Piątek:	Hilarego B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mścisława; jutro Władimira.

Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.) — Posiedzenie członków cyrkułowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych pogadanka popularna p. E. Jankowskiego z dziedziny pomologji. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Teatry: W i e l k i: dziś „Faworyta" (z udziałem panny Marji Ciechanowicz-Salvini i p. Fryderyka Gambarelli'ego); jutro „Brahma" (z udziałem panny Cornalba), oraz divertissement;— R o z m a i t o ś c i: dziś „Bawidełko"; jutro „Bawidełko";— M a ł y: dziś „Słodka trucizna", oraz „Lekka kawalerja"; jutro „Ptasznik z Tyrolu". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2797 rs. 8 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 8-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Rękawicznictwo w Warszawie.

W szeregu pogadanek, dotyczących stanu naszych warsztatów rzemieślniczych, mieliśmy wczoraj na posiedzeniu sekcji rzemieślniczej pogadankę o rękawicznictwie.

Sposób ten zapoznawania ogółu, tembardziej zaś sfer właściwych, z położeniem rękodzielnictwa miejscowego, przyjmuje się coraz lepiej; uważamy go też za jeden z najkorzystniejszych środków wpływu na rozwój i podniesienie się naszych rzemiosł, podniety takiej dziś więcej, aniżeli kiedykolwiek potrzebujących.

Cech rękawiczniczy w Warszawie cieszył się już zdawna zasłużonem uznaniem. Były nawet chwile, w których narówni z szewctwem warszawskiem wyroby rękawicznicze rozchodziły się daleko po za obręb kraju, przysparzając właścicielom znaczne korzyści. Obecnie i z tą gałęzią produkcji cofnęliśmy się raczej, aniżeli poszli naprzód. Nie umieliśmy się utrzymać na stanowisku zdobytem, a posterunek raz stracony nie odzyskuje się łatwo.

Niemniej i w chwili bieżącej handel rękawiczniczy Warszawy jest jeszcze znacznym i dzieli się na wywozowy i miejscowy. Pierwszy obejmuje przeważnie miasta krańcowe Cesarstwa, dokąd wysyłanym jest towar celniejszy, i miasta gubernij północno i południowo-zachodnich, dokąd idzie towar lichszy; drugi miejscowy redukuje się naturalnie do sprzedaży w sklepach Warszawy.

Referent zaznacza, iż z powodu zaliczenia rękawiczek w taryfie przewozowej do klasy I-ej, do której zaliczone są również wszystkie wyroby galanteryjne, ścisłe oznaczenie wywozu rękawiczek nie da się przeprowadzić; z zestawienia wszakże liczby istniejących warsztatów i ich produkcji obliczyć można, iż w przybliżeniu suma ogólna wyrobu rękawiczek w Warszawie wynosi conajmniej 1,200,000 rs.; produkcja zaś ta dotyczy zarówno fabrykantów chrześcjan i niechrześcjan.

Pan Bronisław Michalski, starszy zgromadzenia rękawiczników, w bliższem objaśnieniu warunków, w jakich rozwija się rękawicznictwo w Warszawie podaje cyfry następujące:

W Warszawie funkcjonuje wogóle 116 warsztatów rękawiczniczych, z których 35 znajduje się w ręku chrześcjan a 81 niechrześcjan. Warsztaty chrześcjańskie liczą 112 czeladników i 38 uczniów, niechrześciańskie 158 czeladników i 202 uczniów.

Produkcja pierwszych wynosi 468,000, ostatnich 720,000. Pierwsze nie prowadzą prawie zupełnie handlu eksportowego, ostatnie opierają się głównie na zbycie zewnętrznym.

Co do innych okoliczności, towarzyszących produkcji rękawiczniczej, tenże sam mówca, odpierając zarzuty na poprzedniem posiedzeniu przemysłowi rzeczonemu postawione, zaznacza: 1) iż wyroby te w zestawieniu z wyrobami innych miast europejskich przewyższają absolutnie wyroby niemieckie, stoją na równi z wiedeńskiemi, a ustępują tylko wyrobom francuzkim; 2) że względnie do kosztów produkcji właściciele warsztatów zarabiają zaledwie 20% na sprzedaży hurtowej, a 10% na detalicznej, zatem zadawalniają się jaknajmniejszym rabatem, nakoniec 3) że podniesienie handlu wywozowego dałoby się przeprowadzić jedynie przez założenie specjalnej fabryki eksportowej, gdyż złączenie obu produkcji nie da się połączyć, oddziaływając szkodliwie na obie.

Z rachunku, jaki przedstawił nam wczoraj p. Michalski, uderza jeszcze jedna, choć powszechnie znana okoliczność.

Zarobek jaki daje szwaczkom szycie rękawiczek przy najusilniejszej dwunastogodzinnej pracy, przynosi na czysto zaledwie 82½ kop. dziennie. Ażeby zdobyć tyle, pracownica musi posiadać uzdolnienie, ogromną wprawę, słowem uszyć przez jeden dzień ni mniej ni więcej tylko cały tuzin.

Cóż wobec tego zarobić może pracownica mniej uzdolniona? A mowa tu jeszcze o produkcji wyborowej, za której wykonanie robotnik czy robotnica lepiej są płatni.

Pomijamy inne szczegóły, przy dyskusji nad referatem licznie poruszane, a obracające się głównie około konkurencji majstrów cechowych z konsensowymi, zaznaczając jeszcze, iż przemówienie p. Michalskiego uzupełnił kilkoma objaśnieniami p. Osmała, zwracając uwagę na potrzebę ułatwionego kredytu i niezbędność usunięcia z szyldów wszelkich anonimów i inicjałów, pod osłoną których tandeta łatwiej się rozwija, przynosząc prawdziwą szkodę warsztatom, rzecz swą poważnie traktującym.

*

Po za obrębem rękawicznictwa, któremu poświęcono całe wczorajsze posiedzenie sekcji rzemieślniczej, przewodniczący, p. Makowiecki, zapoznał zebranych z osnową opracowanego przez specjalną delegację regulaminu przyszłej wystawy rzemieślniczej.

Całość tego regulaminu podamy w nrze wieczornym, obecnie zaznaczamy tylko, iż tak, jak to było projektowanem, wystawa obejmie wyłącznie wyroby skórzane, odbędzie się w miesiącu czerwcu i trwać będzie nie dłużej, jak przez miesiąc jeden.

Delegacja zachęca do szczerego agitowania w sprawie wystawy, szczególniej na prowincji, która w wystawach dotychczasowych przyjmowała zwykle skromny udział.

Ch.

113

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

Machinalnym ruchem po monokl sięgnął i w pół drogi się zatrzymał. Postanowił być *correct* i „szybkę" napowrót w kieszonce ukrył. Zresztą uroda Trejny rzucała się i tak w oczy, i Leon, jako znawca prawdziwy, od razu oceniwszy cały jej przepych, szybko, przelotnie poszukał wzrokiem Antoniego. Ujrzał go cofniętego w głąb, zapatrzonego w narzeczoną, jak w tęczę, z ręką przy ustach na wpół otwartych.

I tyle było szczerości w tych ciemnych poczciwych źrenicach, że Leon po raz pierwszy bez uśmiechu ironji wzrok swój od Antoniego oderwał.

Lecz teraz już katechumenki powoli odwróciły się od ołtarza i, poprzedzone przez kościelnego, ku wyjściu posuwać się zaczęły. Za każdą dziewczyną stawali jej chrzestni rodzice, towarzysząc im do przedsionka. Leon i Marja zajęli miejsce za Trejną, lecz długi tren sukni posuwać się im przeszkadzał. Katechumenka szła wolno, podrywając za każdym krokiem fałdy jedwabiu, okryte masą iluzji. Szmer uwielbienia towarzyszył szelestowi materji. Niezwykła uroda izraelitki wzburzała tłum cały; ona szła, przystając umyślnie, wlokąc się leniwo, jakby pod działaniem rozkosznego letniego deszczu. Chór pochwał łaskotał ją lekko.

Gdy weszła do przedsionka, w którym szlochała już Franusia, doznała uczucia żalu, że się ta trjumfalna podróż skończyła. Pocieszyła ją tylko myśl, że za chwilę do ołtarza znów tak samo wracać będzie.

Jakoż wkrótce kościelny, znajdujący się z katechumenkami i chrzestnemi ich rodzicami w ciemnym przedsionku, do którego od ulicy od wnętrza świątyni drzwi były pozamykane, zakołatał mocno do tych ostatnich.

Z wnętrza kościoła dał się słyszeć głos przytłumiony.

— Czego żądasz?

Pierwsza Franusia wyłkała zdławionym głosem.

— Kstu świętego.

Rodzice chrzestni podstąpili, kładąc ręce na zgarbionych ramionach dziewczyny.

Wreszcie drzwi się otworzyły, smuga nagłej jasności wpadła w ciemnię przedsionka. Jak olbrzymie promieniejące zjawisko zamigotał Wielki ołtarz, przecięty poprzeczną strugą światła, z okna płynącą. I kolejno wyprowadzono każdą neofitkę, która trzymając się stuły kapłana, szła po ścieżce czerwonego sukna ku świetlanemu zjawisku.

I powoli ceremonja cała rozwinęła się z przepychem, opromieniona urokiem poezji, zawisłej nad głowami tych dziewczyn, które w swej nieskalanej bieli, do stóp ołtarza przypadłszy, zdawały się liljami, na purpurę dywanu rzuconemi, na ofiarę Matce-Dziewicy, bielejącej po nad niemi w obramowaniu różowych oleandrów i złotej ramie świec, w powiewie wiatru drgających.

Od jednej do drugiej przesuwając się, kapłan, wyciągał nad ich pochylonemi głowami białe i wychudłe ręce.

Jasna struga słońca oświecała teraz dokładnie dziewczyny i, oblewając jasnem złotem rudą głowę Franusi, muskała ramiona i kędziory Trejny, aby osunąć się pod stopy bladej, jak ściana, Rózi.

Krople wody srebrzyły się na włosach dziewczyn, mieniąc się barwą brylantów w blasku słonecznym. Matki chrzestne trzymały w rękach welony i wieńce pozdejmowane z głów dziewczyn, w czasie ceremonji.

Teraz ich rola była skończona.

Odstępowały powoli ku balustradzie, pozostawiając swoje przybrane córki same, na stopniach ołtarza, dla przyjęcia pierwszej komunji.

Z po za kraty płynął jakiś gorący powiew silnej wiary i serdecznej modlitwy, szeptanej przez okryte czarnemi welonami zakonnice.

Po za balustradą tłum się cisnął ciągle, banalny, ciekawy, komentujący zachowanie się dziewcząt, rozbierający ich wdzięki.

Zielonawe oczki Leona zaczęły błądzić niespokojnie, szukając Antoniego.

Znalazł go wreszcie, pod oleandrem, wciśniętego w ramiona rośliny. Posesor klęczał z rękami do ust przytulonemi, z oczyma wlepionemi w ołtarz, a po jego ostrej i spalonej od słońca twarzy płynęły dwie łzy, znacząc się lśniącemi bruzdami wzdłuż ciemnych policzków.

Leon przez chwilę na łzy te patrzył i nagle głowę na piersi opuścił.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Z powodu wypadku w naszej drukarni, wczorajszy numer wieczorny „Kurjera" wyszedł z maszyny z półtoragodzinnem opóźnieniem, za co najmocniej prenumeratorów naszych przepraszamy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się, że kopje opisów, protokułów i rejestrów taksowych, rejestrów klasyfikacyjnych, protokułów sprawdzania stanu dóbr i t. p. dokumentów, z których Towarzystwo kredytowe ziemskie wyłącznie dla swego użytku i podług zasad przez siebie przyjętych wyprowadza wnioski o wartości, stanie lub dochodach dóbr, będą mogły być nadal wydawane tylko na żądanie właścicieli tych dóbr lub osób specjalnie przez nich upoważnionych, albo też na zasadzie świadectw sądowych, stosownie do przepisów procedury cywilnej.

= Dowiadujemy się, że zaniechany od kilku lat zwyczaj składania pewnych ofiar na cele dobroczynne, celem unikania inwazji żebraków, ma być wprowadzony, lecz na zasadach cokolwiek odmiennych, aniżeli poprzednio. Jak wiadomo, istnieje w Warszawie zwyczaj, że co piątek żebracy obchodzą sklepy, a zwłaszcza te, których właściciele przeznaczają pewne kwoty na jałmużnę, zapowiadając, że w inne dni tygodnia nic dawać nie będą. Otóż, pominąwszy zupełnie mieszkania prywatne, do których i tak wstęp żebrakom absolutnie jest wzbroniony, mają być ustanowione wyłącznie dla sklepów tabliczki z napisem: „wstęp żebrakom surowo wzbroniony". Właściciele sklepów, składający na instytucje filantropijne stałe tygodniowe lub miesięczne zapomogi, otrzymają takie tabliczki.

= Podług informacji jednego z członków Towarzystwa racjonalnego polowania, nowa ustawa łowiecka ma być jeszcze w ciągu b. m. zatwierdzoną. Gdyby więc to nastąpiło, wówczas polowanie na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, dropie i kuropatwy zostałoby zawieszone o parę tygodni wcześniej, a mianowicie d. 13-go lutego.

= Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji II-ej przemysłu chemicznego, na którem p. Wład. Leppert mówić będzie „O postępach w fabrykacji zieleni chromowej". Posiedzenie zakończą drobne wiadomości, oraz sprawy bieżące, tyczące się przemysłu chemicznego.

= W d. 20-ym b. m., o godzinie 6-ej wieczorem, w gmachu resursy Obywatelskiej (Krak.-Przedm. nr. 66) odbędzie się doroczne zebranie ogólne uczestników spółki Muzeum pszczelniczego, przy ul. Koszyki nr. 41 istniejącego.

= Obowiązki lekarza przy kolei warszawsko-wiedeńskiej po ś. p. drze Gustawie Fritsche, pełni zastępczo dr. Słupecki.

= Doszła nas wiadomość o zgonie w d. 2-im b. m., w Pau (południowa Francja) ś. p. Julji z książąt Lubomirskich hrabiny Karnickiej, wdowy po ministrze austrjackim przy dworze w Sztokholmie, zaś ostatecznie przy dworze w Madrycie, zmarłym przed kilku laty w Bonn. Nieboszczka pozostawiła jedyną córkę.

= Pogrzeb.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 5-ym b. m. pisze:

„Pogrzeb zmarłego d. 3-go b. m. ś. p. Antoniego Babskiego, odbył się dzisiaj o godzinie 5-ej po południu.

Zmarłego, stosownie do woli ostatniej, niesiono w prostej drewnianej trumnie, niemalowanej, za którą szły tłumy pobożnych.

Cały karawan pokryto wieńcami.

Duchowieństwo wzięło udział w pogrzebie bezinteresownie."

= Z teatru.

* Wczoraj na „Bawidełku" Lubowskiego, teatr Rozmaitości doszczętnie był zapełniony.

Licznie zebrana publiczność przyjmowała artystów gorąco.

Tak na wczorajszem, jak i na pierwszem przedstawieniu wywoływano kilkakrotnie autora i artystów.

Sztuka jest i dobra i kasowa.

* Zarząd „Lutni" krakowskiej zawiadomił Z. Noskowskiego, że w uznaniu zasług na polu muzycznem położonych, walne zgromadzenie członków „Lutni" mianowało go swoim członkiem honorowym.

= Paderewski w Ameryce.

Z Bostonu piszą do nas pod d. 12-ym grudnia:

„W przerwie pomiędzy dwoma koncertami nowojorskiemi przybył Paderewski do Bostonu i dał tu koncert w zeszły piątek, a raczej porwał wymagającą publiczność, olśnił krytyków, rozmarzył setki uroczych *miss*.

Bostończycy nazywają go „królem muzyki", bostonianki ze względu na płomienistą aureolę jego blond włosów „żyjącem chrysantemum".

Koncert przyniósł naszemu artyście około 1,000 dolarów.

W niedzielnym numerze chicagowskiego *Heralda* znajduje się dość długi artykuł, zapowiadający przybycie Paderewskiego do Chicago.

Herald w sprawozdaniu o koncertach w New-Yorku traktuje naszego artystę, jako najgenjalniejszego fortepjanistę i sadzi się na najwyszukańsze pochwały.

Paderewski, zwiedziwszy większe miasta amerykańskie, przybędzie do Chicago na Nowy rok.

Inne gazety podają życiorys Paderewskiego i wyciągi z gazet angielskich, jak z *Globe*, *Daily Graphic*, *Sunday Times*, *World*, *Punch*, *Standard* i innych.

Nowojorski tygodnik *Truth* zamieścił udatny kolorowany portret Paderewskiego i zarazem piękny artykuł, w którym czytamy pomiędzy innemi:

„Najwyższym mistrzem fortepjanu jest i pozostanie po wszystkie czasy—Fryderyk Szopen. Lecz ażeby jego pracę dokładnie oddać, potrzeba kogoś z jego krwi, który musi posiadać jego delikatne i zawsze zmieniające się dotykanie klawiszów, jego słabe i silne tony—słowem—musi być giętki w tonie, w wprawie i w temperamencie. Tym warunkom odpowiada najzupełniej Paderewski."

= Kursy rolnicze.

Brakowi niższych szkół rolniczych w kraju ma być skutecznie zaradzonem przez utworzenie dodatkowych kursów agronomicznych, przy istniejących seminarjach nauczycielskich.

Kursy mają być dwuletnie, tak, aby wychowańcy mogli otrzymać dostateczne kwalifikacje dla objęcia posad oficjalistów rolnych.

Pierwsze takie kursy sposobem próby, zostaną już w r. p. otworzone przy seminarjum nauczycielskiem w Łęczycy.

Program kursów rolniczych, wraz z oznaczeniem powiększonego dla seminarjum etatu opracowuje się w ministerjum dóbr państwa, zkąd projekt pochodzi, i po ułożeniu będzie przedstawiony ministerjum oświaty, w którego zawiadywaniu seminarja nauczycielskie pozostają.

= Oryginalna wystawa.

W Paryżu świeżo zamknięto wystawę łamigłówek i zagadek mechanicznych.

Jedną z pierwszych nagród otrzymał warszawianin, p. Cezary Krzyżkowski, za wynalezioną łamigłówkę naukową.

Pomysł został nabyty przez zarząd tej oryginalnej wystawy.

= Figlarze...

Po skończonem onegdaj nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, zauważono, że wiele osób nosi na plecach futer i okryć napisy kredą: G. M. B. 1892 r.

Była to sprawka kilku wyrostków.

Jednego z nich, 12-letniego chłopca, przytrzymano i oddano rodzicom dla przykładnego ukarania.

= Raptowny obłęd.

Nocy onegdajszej p. Leon B., przedstawiciel firmy Bardeaut z Reims we Francji, w przejeździe przez Warszawę dostał raptownego obłędu.

Szaleniec dwukrotnie usiłował odebrać sobie życie.

Wobec takiego faktu, komisanta, udającego się do Odesy, wstrzymano i pod nadzorem cofnięto za granicę.

W czasie ataku furji B. podarł różne weksle, dokumenty, a nawet banknoty.

= Kradzieże.

Z piwnicy domu pod № 6-ym przy ul. Przechodniej Lejzorowi Haberglicowi skradziono 10 skrzyń z wyrobami tabacznemi na sumę 480 rs. — Z szafki wystawowej przy ul. Niecałej Dominikowi Pabisiewiczowi skradziono różne rzeczy na sumę 220 rs. — Z mieszkania Ignacego Kacperskiego przy ul. Podwale pod № 1-ym skradziono różne rzeczy na sumę 190 rs.

= Zuchwały złodziej.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu Antoniego Chwacińskiego za rogatką wolską przytrzymano złodzieja, który nie stawiał początkowo żadnego oporu.

Kiedy jednak wyprowadzono go na podwórze, uderzeniem pięści w piersi przewrócił Jana Błażejczyka, a drugiego stróża, Michała Daszyńskiego, tak pchnął, iż ten upadł i złamał nogę. Łotr zdołał bezkarnie umknąć.

= Kieliszkowi przyjaciele.

Kolonista z pod Góry Kalwarji, August Marger, wyjeżdżając onegdaj wieczorem z Warszawy do domu, wstąpił za rogatką mokotowską do szynku dla wypicia piwa.

Marger miał chwalebne zamiary udania się natychmiast w drogę, lecz zaproszony do udziału w pijatyce z kilku indywiduami, zbałamucił kilka godzin czasu.

Kieliszkowi przyjaciele, których przedtem wcale nie znał, odwożąc kolonistę do domu mocno pijanego, zabrali mu pugilares, zawierający 430 rs.

+ Pożar.

Z Koła donosi nam korespondent nasz:

„W zaraniu rozpoczynającego się roku, bo o godzinie 3-ej pierwszego jego dnia, mieszkańcy miasta Koła przebudzeni zostali złowieszczym blaskiem łuny.

Zanim trąbka, alarmująca straż ogniową dała się słyszeć, już oficyny w 3 ch nieruchomościach rynku miasta, były w płomieniach.

Wicher był szalony i zdawało się w pierwszej godzinie pożaru, że pastwą ognia padnie nietylko jedna strona rynku ze wszystkiemi oficynami i podwórzowemi zabudowaniami, lecz że ogień ogarnie także przyległą ulicę Rybacką.

Straty mogłyby wtenczas wynosić kilkakroć sto tysięcy rubli.

Jakkolwiek w ciągu niespełna półgodziny straż ochotnicza pod dowództwem pomocnika naczelnika straży p. Kościelskiego stanęła w komplecie, lecz z powodu towarzyszącego pożarowi wichru, niemożności wprowadzenia w podwórza palących się nieruchomości sikawek, dalej z powodu płomieni i dymu z palących się olejów i węgli, mieszkańcy nietylko palących się nieruchomości, lecz i całej jednej strony Rynku byli przygotowani, że zostaną pozbawieni na pewien czas dachu.

Tymczasem dzięki umiejętnemu kierowaniu strażą przez pp.: Kościelskiego, Młodkowskiego, Pawłowskiego i Scibiora, jako naczelników oddziałowych, dzięki wielkiej odwadze i roztropności toporników Smętkowicza, Herberga, Mańskiego, Kuckowskiego, Konińskiego i Madalińskiego, pożar o godzinie 7-ej rano był umiejscowiony, o godzinie 2-ej po południu ukończony, straty zaś nie przeniosły prawdopodobnie 20,000 rs.

Jakkolwiek straż ogniowa kolska za inicjatywą p. Bogdańskiego już jest od lat kilku zorganizowana, był to jednakże pierwszy większy pożar, w którym złożyła ona publicznie egzamin.

Energja i praca, jaką włożył w tę instytucję p. Bogdański zasługuje na publiczne zaznaczenie.

Dzięki jemu, w członkach straży wszczepione zostały najkardynalniejsze dla każdej instytucji zasady subordynacji i wysokiego poczucia obowiązku.

To są rezultaty moralne.

Dzięki zaś gimnastyce, częstym próbom i fałszywym alarmom, członkowie straży są dokładnie obznajmieni ze środkami ratunku i nie tracą przytomności w niebezpieczeństwie.

Za takie rezultaty członkom straży i jej naczelnikowi mieszkańcy miasta Koła składają publiczne podziękowanie."

Ceny bieżące.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Łódź 5-go grudnia.

Na targu dzisiejszym, przy słabym popycie, a średnim dowozie, płacono ceny końcomiesięczne, t. j. nieróżniące się prawie zupełnie od cen na ostatnim targu zeszłotygodniowym notowanych.

Płacono mianowicie za korzec pszenicy rs. 8.50, żyta rs. 8, jęczmienia rs. 6, owsa rs. 3.30, grochu 9.50, kartofli rs. 3 i za pud: siana kop. 40, słomy 35 kop., mąki pszennej najlepszej rs. 2.50, zwyczajnej 2.30, żytniej najlepszej 2.30, zwyczajnej 2.05.

Tranzakcje na stacji towarowej w tygodniu ubiegłym różniły się nieco w cenach owsa o kop. 15 niższych lub 10 kop. wyższych, żyta o 20 kop. niższych, jęczmienia o 25 do 30 kop. niższych, a kartofli o 15 kop. na korcu wyższych od powyżej wymienionych cen targowych.

Inne produkty płacą tutaj jednakowo, za pud kaszy jaglanej rs. 1.65, jęczmiennej rs. 1.80, tatarczanej grubej 2.20, drobnej rs. 4.25; sążeń drzewa sosnowego rs. 16, brzozowego rs. 17; funt świec stearynowych kop. 25, łojowych kop. 18, kwarta mleka kop. 7, funt masła kop. 40—60.

Rząd gubernjalny piotrkowski ustanowił obecnie dla Łodzi następującą taksę na pieczywo, obowiązującą aż do zmian znaczniejszych w cenach zboża. Za funt: chleba pytlowego kop. 4½, razowego 3, bułki pierwszego gatunku (mątowej) kop. 12, drugiego gatunku kop. 5 i trzeciego (t. zw. „gryzki") kop. 3.

Kupcy okowiciani łódzcy ustanowili na tydzień bieżący ceny okowity niższe w porównaniu z tygodniem poprzednim: za wiadro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 9.28, a w sprzedaży detalicznej rs. 9.40—9.50. Ceny te niższe są od zeszłotygodniowych o kop. 4 na wiadrze w sprzedaży tak hurtowej, jak i detalicznej.

N.

*

Nieszawa 5-go stycznia.

W zeszłym tygodniu, z powodu święta Nowego roku, przypadającego w piątek, targ odłożono do dnia dzisiejszego.

Wobec nieustannych od dni kilkunastu z małemi przerwami silnych wiatrów z deszczem, urozmaiconym w nie-

dzielę o godz. 4½ po połuduiu przeciągłym grzmotem, (R. + 2°), stan pogody nie sprzyja dowozowi.

Płacono za korzec: pszenicy wyborowej rs. 7.50, średniej 7.30 (staniała), żyta 7.60 (zdrożało), jęczmienia rs. 5, owsa rs. 3.60, grochu 8 rs. (zdrożał), kartofli 2.40, wyki 5 rs., pud otrąb pszennych 60 kop., żytnich 80 k., mąki pszennej 2.20, żytniej 2.30, garniec kaszy jęczmiennej 24 kop., gryczanej 40 kop., krakowskiej 68 do 72 kop.

Marchwi, buraków i brukwi nie dowieziono.

Nabiał znacznie staniał: funt masła 27—30 kop., jaj mendel 30 kop., śmietany brak.

Ryb brak zupełnie. Kaczki sztuka 60 kop., gęś 1.50. Mięso: wołowe funt 10 kop., wieprzowe 11, cielęce 9. Nafty garniec 36 kop., cebuli funt 3 kop., cukru 14. Węgla kamiennego korzec rs. 1 kop. 5, drzewa sosnowego sążeń 5 rs. *K.*

*

Olkusz 5-go stycznia.

Targ dzisiejszy już to z powodu dobrego stanu dróg i braku robót gospodarskich, już dlatego, że pierwszy po świętach, był bardzo ożywiony. Dowóz wszelkiego zboża i produktów nader obfity i wskutek tego ceny targowe były nawet znacznie niższe, niż w r. z.

Kupowano i sprzedawano po cenach następujących:

żyto	7.20	korzec
pszenicę	7.60 — 7.80	„
jęczmień	5.50	„
owies	2.70 — 3.00	„
groch	6.00 — 6.20	„
łubin	2.25 — 2.40	„
kartofle	2.50 — 2.70	„

Dowóz obfity wszelkiego rodzaju kaszy przez mieszczan z sąsiedniej Skały, gdzie produkują kaszę w różnych gatunkach słynącą ze swej dobroci, spowodował także znaczną obniżkę; gdy bowiem przed świętami płacono za korzec kaszy tatarczanej drobnej rs. 15 kop. 60, a grubej rs. 14, dziś płacono: drobną po rs. 14, grubą zaś po rs. 12 kop. 50.

Masła	65—75 kop.	kwarta
jaja	rs. 1.50—1.80	kopa
siano	40 kop.	pud
słomy	35 „	„
chleba razowego .	3½ „	funt
„ pytlowego .	4½ „	„
mięsa wołowego .	10 „	„
„ wieprzowego	12 „	„

Wcale dobrą krowę nabyć można było za rs. 20—40. *N.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 5-go stycznia do 12-go kwietnia nie będą kursowały na kolejach południowo-zachodnich pociągi osobowe № 5-ty i 6-ty na linjach: Kowel-Brześć i Birzuła-Elizawetgrad i pociągi osobowe № 7-my i 8-my na linjach Zdołbunów-Radziwiłłów i Kiszyniew-Ungeni. Ruch na wymienionych linjach przywrócony zostanie wyjątkowo w d. 16, 17 i 18-ym stycznia, a na linji Kowel-Brześć w d. od 13—19-go lutego, oraz od d. 5—11-go marca.

— Z powodu zbliżających się do końca czynności komisji likwidacyjnej Towarzystwa warszawskiej fabryki stali, komisja ta wzywa osoby, mające jakiekolwiek pretensje do rzeczonej fabryki, aby zgłosiły się z niemi przed d. 13-ym lipca, po tym bowiem terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

— D. 9-go stycznia, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie zgromadzenia centralnego członków tegoż Towarzystwa, na którem, oprócz spraw bieżących, dopełnione będą wybory prezesa, wiceprezesa i sekretarza oraz dwunastu członków zarządu.

— D. 9-go stycznia, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (przy ulicy Chmielnej № 14) dr. zoologji Józef Nussbaum będzie miał pogadankę: „Zmysł smaku w szeregu zwierząt".

— Drugie nadzwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa przędzalni, tkalni i blicharni „Zawiercie" odbędzie się d. 9-go stycznia, o godz. 2-ej po południu, w biurze Towarzystwa w Warszawie przy ulicy Nowozielnej pod № 46 ym.

Dla najbiedniejszych.

Na intencję wyzdrowienia kochanego Tadzia, M. Z. rs. 1.

Dla paralityków.

W 22-gą rocznicę śmierci męża, H. rs. 5.

Na lekarstwo dla chorego dziecka.

W rocznicę śmierci ś. p. Ziutki Libickiej składam rs. 3.

Obiady dla biednych.

Na kuchnię bezpłatnych obiadów przy ulicy Drewnianej № 11, opiekun p. Rydzykowski otrzymał ofiary od pp: Karolowej Szlenkerowej rs. 50, Janowej Szlenkerowej rs. 10, Pławińskiej rs. 4, od niewiadomej osoby rs. 3.—Dalej w naturze od pp.: Bübricha 20 funt. wieprzowiny, A. Boye ćwierć mąki, Gołębiewskiego ćwierć kaszy, mleczarnia „Zaborów" mleka kwart 100.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

JAN PRASZKIEWICZ,

opatrzony św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 5 stycznia 1892 r., przeżywszy lat 72. Pozostała córka, wnuki, syn i rodzina zmarłego zapraszają na żałobną wotywę dnia 8-go stycznia, o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—52—

Ś. P.

Aleksandra z Potockich

Augustowa POTOCKA,

ur. 26 marca 1818 r., po długiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Panu dnia 6-go stycznia 1892 r.

Msze święte przy zwłokach w mieszkaniu (Krakowskie-Przedmieście Nr 5), odbywać się będą w piątek od godz. **9-ej** rano. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża w sobotę, o godzinie **11-ej** przed poł., po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok do Willanowa dla złożenia w grobach familijnych. Nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Willanowie w dniu 11 stycznia, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej** przed południem. Na smutne te obrzędy pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie. 3—50

Ś. P.

ALEKSANDER GROCHOWSKI,

emeryt, sędzia b. trybunału warsz., po długich cierpieniach, zmarł dnia 6-go stycznia 1892 r., przeżywszy lat 70. W głębokim żalu pozostała żona wraz z córką, zięciem i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 9 stycznia, to jest w sobotę, w dolnym kościele Wszystkich Świętych o godzinie **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—48

† Dnia 8-go stycznia 1892 r., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **hrabiny Aleksandry Potockiej**, opiekunki parafji Narodzenia Najśw. Marji Panny przy ulicy Leszno, na które proboszcz wraz z członkami bractwa zapraszają. —61—

† Jutro, o godzinie **9-ej** rano, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, odprawione zostanie nabożeństwo za spokój duszy ś. p. **Aleksandry hr. Potockiej**, fundatorki kościoła rozpoczętego przy ulicy Nowolipki, na które proboszcz tejże parafji zaprasza wiernych. —62—

† W dniu 8-ym stycznia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. rodziny **Zarembów**, a to z legatu przez niegdy Agnieszkę Zarembę uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń 5-go stycznia.

Samobójstwa i defraudacje w Peszcie są objawem zupełnie tego samego rodzaju, co ostatnie samobójstwa i krachy w Berlinie i w Zurichu. Szczegóły są jakby żywcem wyjęte z powieści Zoli *l'Argent*. Przy skontrolowaniu kas po katastrofie wydarzył się taki wypadek: gdy ukończono robotę, dyrektor Steiner wyjął z kieszeni papiery wartości 100,000 złr. i oświadczył, że usunął je i schował podczas kontroli, na dowód, jak łatwo może defraudować urzędnik posiadający zaufanie.

Podróżnik afrykański, Westmark, szwed, miał wczoraj odczyt o ludożercach, w ciągu którego wykazywał faktami, że Stanley jest człowiekiem brutalnym, bezwzględnym egoistą, który za nic sobie miał życie towarzyszy, kupował murzynki i odprzedawał, a gdy się zbliżał z powrotem do wybrzeży, kazał zapasy poniszczyć, ażeby się zdawało, że się przebijał wśród głodu i nędzy. Westmark służył pod nim, jako naczelnik stacji.

W teatrze Josefstadt zaczęły się zajmujące widowiska: dzieci odgrywają bajkę „Zima", poczem w szeregu świetlanych obrazów przedstawianem jest tworzenie się ziemi i organizmów w ciągu miljonów lat.

Na konferencji fryzjerów przyjęto jako pierwszą koafiurę „księżna Metternich", balową i teatralną; włosy są naokoło głowy falisto ułożone, z tyłu dwa rozdziały i dwa loki, na czubku małe, greckie loki zeszpilone; przepaski zielone i czerwone.

W przejeździe do Sigmaringen zatrzymał się tu rumuński następca tronu, Ferdynand; ma on lat 26, lecz wygląda na 20, wzrostu średniego, przystojny, pogodny, wesoły, wcale nie sentymentalny i nie marzycielski, jak to głoszono. *A.*

Berlin 5-go stycznia.

Cesarz do komendantów pułków w Poczdamie i Berlinie wydał rozkazy, ażeby z korpusu oficerskiego brali udział w zabawach dworskich tylko oficerowie biegli w tańcu. Cesarz sam nie tańczy, lecz lubi zręczność i elegancję ruchów par tańczących, wydał też rozkazy powyższe, ponieważ zdarzało się, że oficerowie gwardji na posadzce parkietowej w zamku obracali się niezgrabnie, co raziło uczucie estetyczne towarzystwa.

Książę Radoliński, dawniejszy marszałek dworu u cesarza Fryderyka, zaręczył się z hrabianką Marją Filomeną v. Oppersdorf, ur. 15-go maja 1864-go roku w Berlinie z małżeństwa zmarłego 12-go października 1877-go roku hr. Hansa v. Oppersdorf i Elżbiety, córki księcia z Dino i markiza Talleyrand-Périgord. Babką narzeczonej była hrabina Karolina Siedlnicka. Narzeczony, książę z Radolinu, ur. się d. 1-go kwietnia 1841-go r. Z pierwszego małżeństwa, zawartego z Lucją Katarzyną, pasierbicą angielskiego podpułkownika, Waksfielda, pozostało mu dwoje dzieci; ur. 18 kwietnia 1864 r. porucznik Alfred Bernard hr. Radoliński i ur. 21 czerwca 1872 r. hrabianka Lucja Józefina. Tytuł książęcy Radolińskiego datuje się od 16-go kwietnia 1888-go r.

Rozsprzedaż biletów na bal kostjumowy, mający przedstawić rok 2000-ny, urządzany przez tutejszych artystów, już się rozpoczęła. Bilety w lot są rozchwytywane. Jako najprostszy kostjum dla panów, zalecają frak zwyczajny z kołnierzem *a la* Stuart.

Dotyczące frekwencji na uniwersytetach pruskich w półroczu zimowem 1891/2 spisy dzisiaj wyszły z druku. Dowiadujemy się z nich, że w Berlinie jest obecnie 5,371 studentów imatrykulowanych wszechnicy.

Liczba ogólna słuchaczów wynosi 8,342.

W Królewcu w bieżącem półroczu jest imatrykulowanych studentów 667, w Gryfji 719, we Wrocławiu 1,262, w Halli 1,522, w Kielu 480, w Getyndze 807, w Marburgu 840, w Bonn 1,204, w Monastyrze 384.

Zawaliła się wskutek złej budowy i złego użytego materjału w nocy z soboty na niedzielę pięciopiętrowa kamienica przy gimnazjum Joachimsthal. *K.*

*

Rzym 2-go stycznia.

W przedostatni dzień grudnia o godzinie 9½ wieczorem królestwo włoscy z księciem Aosty i księciem Abruzzów, synowcami swymi (następca tronu bowiem znajduje się w Neapolu), przyjmowali w sali tronowej w pałacu kwirynalskim ambasadorów i ministrów pełnomocnych.

Ambasadorowie i ministrowie ci uszykowani byli po lewej stronie tronu, podług porządku starszeństwa, to jest podług daty uwierzytelnienia każdego z nich.

Po prawej stronie tronu stały w tym samym porządku ambasadorowe i ministrowe. Nosiły świetne stroje, odpowiadające złocistym mundurom mężów.

Król, obchodząc wszystkich, zaczął od pań, a królowa od ambasadorów. Rozmowa królestwa z każdym i z każdą trwała od 5 do 10-ciu minut. Wszyscy składali monarszej parze noworoczne życzenia. Podano potem wykwintny podwieczorek.

W dzień Nowego roku królestwo przyjmowali dygnitarzy i deputacje senatu i izby poselskiej.

Przez oktawę Bożego Narodzenia Ojciec św. przyjmował kolejno i osobno wszystkich ambasadorów i ministrów pełnomocnych uwierzytelnionych przy Stolicy św. Niema bowiem zwyczaju, aby Papież przyjmował zbiorowo całe ciało dyplomatyczne, jak to zwykli czynić monarchowie świeccy. Przemawia tylko łącznie do świętego kolegjum w przeddzień Bożego Narodzenia.

Przedstawiciele rozlicznych państw mogli się przekonać *de visu*, iż Najwyższy Pasterz najlepszego używa zdrowia. *D.*

*

Londyn 3-go stycznia.

Henryk Irwing otwiera swój teatr, „Lyceum", dramatem szekspirowskim „Henryk VIII-my". Wystąpi w roli tytułowej syn jego, młodzieniec 26-letni, nadzwyczaj podobny do ojca twarzą i ruchami, występuje w teatrze Garrick, w sztuce bez wartości; talent syna wcale nie obiecujący.

Znany poseł, H. Labouchère, zapadł niebezpiecznie na influenzę i leży bez przytomności.

W Rossendale, okręgu poselskim, reprezentowanym długie lata przez lorda Hartingtona (ks. Devonshire), toczy się zacięta walka wyborcza między konserwatystą baronetem Brooks i gladstończykiem, p. Adam'em. Rezultat nie jest do przewidzenia; wybór nastąpi we czwartek.

Kapitanowa Osborne, znana z procesu o perły, zdołała uciec do Szwecji, kraju, z którym Anglja nie ma stosunków ekstradycyjnych. Nieszczęśliwej kobiecie towarzyszy siostra niezamężna i... akuszerka. Kapitan ma zamiar podać się do dymisji; odwodzą go od tego towarzysze pułkowi. Okazuje się, że mąż wątpił o niewinności żony, lecz uwierzył przed samym ślubem jej emfatycznym protestom.

Znany pisarz, Rudyard Kipling, zaręczył się w Nowym Jorku z mis Balestier, powieściopisarką 23-letnią, mającą 15 miljonów dolarów majątku. *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

† BRÜCKE.

Wiedeń 7-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Jeden z najsłynniejszych fizjologów naszego czasu, Brücke, umarł dzisiaj na zapalenie płuc, wynikłe z influenzy.

(Ernest Wilhelm Brücke, urodził się w Berlinie d. 6-go czerwca 1819 go r.; ukończywszy w Heidelbergu medycynę, został w r. 1843-im asystentem i prosektorem przy Muzeum anatomji porównawczej w Berlinie; w r. 1848-ym objął katedrę fizjologji w Królewcu, a w r. 1849-ym takąż katedrę w Wiedniu. Już młodzieńcze jego prace z dziedziny anatomji obudziły podziw dla bystrej i przenikliwej wiedzy Brückego. W r. 1856-ym pojawiło się epokowe jego dzieło: „Zasady fizjologji i systematyka brzmień mowy". Później ukazały się inne niemniej fundamentalne dzieła zmarłego: *Neue Methode der phonetischen Transcription*" (1863), „*Uber Ergänzungsfarben und Kontrastfarben*" (1865), „*Physiologie der Farben für Kunstgewerbe*" (1866), „*Die physiologischen Grundlagen der Verskunst*" (1871), „*Vorlesungen uber Physiologie*" (1873, 2 tomy); „*Bruchstücke aus der Theorie der bildenden Künste*" (1877, rzecz także w swoim rodzaju epokowa) i wiele innych; *przyp red.*)

PROCH BEZDYMNY.

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. Ajenc. półn.*) — **W warsztatach Kruppa odbyły się nowe próby z prochem bezdymnym, celem zbadania skutków, jakie wywiera nań po dłuższym czasie wysoka temperatura i wilgoć. Próby wykazały, że proch ma należytą trwałość i przydatnym jest do użytku w wojnie.**

ZAMIECIE ŚNIEŻNE.

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — **Z powodu zamieci śnieżnych utrudnienia w komunikacjach coraz większe.**

TARYFY FRANCUZKIE.

Paryż 7-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — **Senat przyjął ostatecznie całą taryfę celną 205 głosami przeciw 4, i uchwalił obowiązujące obecnie cła od nafty w wysokości 18 i 24 fr. utrzymać do 30-go września r. b. Minister finansów Rouvier zgodził się na ten wniosek i przyrzekł przed upływem września przedstawić parlamentowi projekt zniżenia rzeczonego cła. Poprawki izby deputowanych senat zatwierdził.**

INFLUENZA.

Rzym 7-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Ojciec św. po przebytym szczęśliwie ataku influenzy wstał z łóżka.

CARMEN SILVA.

Rzym 7-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na znak uzdrowienia królowej Elżbiety królestwo rumuńsky wydali wczoraj bal w hotelu w Pallanza.

Wiedeń 7 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz Franciszek Józef obdarzył markiza Rudiniego wielką wstęgą orderu św. Stefana. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 7-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Gazeta *Reichswehr* donosi, że ministerjum wojny postanowiło pomnożyć liczbę pułków kawalerji na granicy. (*Aj. półn.*)

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* nazywa wiadomości dziennikarskie o niesnaskach pomiędzy niektóremi państwami związkowemi za pozbawione wszelkiej podstawy.

Wrocław 7-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W ostatnich dniach odbyły się tutaj narady, celem przeciwdziałania zubożeniu rzemieślników na Szlązku pruskim.

Paryż 7-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Temps* zamieszcza pismo z Dahomeju, potwierdzające, że król Wehansin niedawno uderzył na Granpopo, celem pochwycenia negrów i dostawienia ich władzom belgijskim w Kongo dla użycia przy budowie kolei żelaznej. Dom niemiecki, który służył za **pośrednika przy budowie i zakupił już tysiąc niewolników za 250,000 marek, protestuje przeciw takiemu postępowaniu rządu belgijskiego i żąda odeń wyjaśnień.** (*Aj. półn.*)

Waszyngton 7-go stycznia. (*Tel. Aj. p.*)— **Tegoroczny zbiór kukurydzy wydał rezultaty niebywale świetne.**

TELĘGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go stycznia (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Giełda rozpoczęła dziś czynności w usposobieniu względnie pomyślnem; w ciągu trwania czynności jednakże tendencja giełdy osłabła, skutkiem sprzedaży realizacyjnych. Rynek rubli i wartości russkich poniósł dziś straty, z powodu uparcie kolportowanej pogłoski o zaproponowaniu z Petersburga syndykatowi, który przeprowadzał ostatnią pożyczkę trzyprocentową, przyjęcia 200-tu miljonów franków tejże pożyczki, jakie odkupione zostały po emisji. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 200.—, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 199.—, zyskały zaś następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 75 fen., a w dostawowych o tyleż. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 35 fen., krótki Petersburg o 60 fen., a długoterminowy o 55 fenigów. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowe pozostały bez zmiany (172.40), długoterminowe zaś bez ruchu. Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., a listy likwidacyjne pozostały na poziomie wczorajszego kursu (60.70), pożyczki wschodnie brano po 63.90. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, tyleż co i wczoraj za 4½% listy zastawne russkie, więcej natomiast za 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły o 1%. Dyskonto prywatne tańsze o ¼% (2%). Żyto w towarze gotowym podrożało o 0 fen., a w dostawowym o tyleż tańsze.

Berlin 7-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	199.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	199.55	Akcje kredytowe	161.50
Wek. na Petersb. krót.	198.70	Weksle na Londyn kr.	20.34
Wek. na Petersb. dług.	196.70	dł.	20.25
Bil. ban. russk. na dost.	199.25	Żyto w tow. gotow.	237.25
Wschodnia poż. II em.	63.90	Żyto na wiosnę	226.50
Listy zast. serji 1-ej	63.10		

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 7-ym stycznia. — Na targ zbożowy w dniu dzisiejszym prawie nic nie dostarczono, oprócz bowiem 300 korcy pszenicy wystawionej na sprzedaż, innych gatunków zboża wcale nie było. Przy tendencji chwiejnej sprzedawano wyborowe ziarno po 8.60, za białą średnią osiągano 8.40 do 8.55. Sprawozdania z targu zbożowego na Pradze dziś nie podamy, ponieważ z powodu świąt starego stylu targ zupełnie czynnym nie będzie.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 5 stycznia 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	1	wagonów	90	wagonów
Owsa	7	"	138	"
Mąki żytniej	1	"	50	"
Mąki pszennej	—	"	31	"
Kaszy jaglanej	1	"	368	"
Kaszy gryczanej	—	"	18	"
Ryżu	—	"	1	"
Pszenicy	1	"	31	"
Jęczmienia	3	"	117	"
Grochu	—	"	9	"
Gryki	1	"	9	"
Cebuli	—	"	—	"
Fasoli	—	"	5	"
Łoju	—	"	13	"
Makuchów	—	"	1	"
Mąki kartoflanej	1	"	28	"
Cukru	—	"	1	"
Rodzenków	—	"	1	"
Żelaza	—	"	—	"
Tranu	—	"	—	"
Razem	16	wagonów	903	wagonów.

Okowita. *Hamburg* 30-go grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe). — Zaznaczone przez nas w ostatniem naszem sprawozdaniu z dnia 19-go b. m. wzmocnienie cen, niezdołało się utrzymać w dalszym ciągu. Aczkolwiek dowozy starczyły zaledwie, jak to już zauważyliśmy, tylko do skompletowania zapasów, a nadto dawał się uczuwać brak oddawców z pierwszej ręki, jednakże, ponieważ przeważały sprzedaże realizacyjne, wywołane brakiem zachęty do interesów z powodu słabego nastroju rynków zbożowych, w krajach związku celnego ceny spadły od 196 m. o półtorej marki, a na rynku tutejszym nastąpiła w tymże czasie obniżka o 1 m. Interes wywozowy ożywił się cokolwiek więcej, szczególniej w kierunku wysyłki do Hiszpanji, gdzie spodziewane jest jeszcze powiększenie się odbytu. Obniżka cen kukurydzy, której zbiory były bardzo korzystne, oddziałała również na ceny. Kukurydza napływa obecnie w wielkich ilościach i używaną jest do wyrobu okowity, co ze względu na brak kartofli w r. b. jest rzeczą konieczną. Obniżenie się cen okowity powinno jednakże wpłynąć na ożywienie obrotów. Dowozy okowity z Królestwa wynosiły w ciągu ubiegłego roku 6,691 beczek, a w roku poprzednim 5,887 beczek. Notowano: cena regulacyjna 39.62 m., na grudzień 39.75 m. w zaofiarowaniu, 39 50 m. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń 39.25 m. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na styczeń-luty 39.25 m. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na kwiecień-maj 39.75 m. płacono, ofiarowano i poszukiwano.

Gdańsk 5-go stycznia.—Pszenica krajowa miała dziś tendencję bardzo słabą, przy nader ograniczonych obrotach. Towar tranzytowy bez ruchu. Terminy tranzyto na styczeń-luty 187 mar. w zaofiarowaniu, 186 mar. w poszukiwaniu, na luty-marzec 189 mar. w zaofiarowaniu, 188 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 190 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 193½ mar. w zaofiarowaniu, 193 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 187 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 190 mar. w zaofiarowaniu, 189 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 190 m, tranzytowego 185 m. Kukarydza rumuńska tranzyto 118½ i 119½ m. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna czerwona 51 m. za 50 kil. pł. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 67½ m. w zaofiar., na styczeń 66½ m. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 6?¾ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 47¼ m. w poszukiwaniu, na styczeń 47½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 47½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 199.90 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu I.* — W numerze *Kurjera warszawskiego* z dnia 4-go b. m., skutkiem błędnego złamania kolumn, dwie depesze pomieszano razem i dzięki temu wypadł ich tekst tak dziwacznie skoszlawionym.

Pierwsza depesza, zatytułowana „Tekst urzędowy", opiewać powinna:

Paryż 3-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ogłoszony urzędownie tekst noworocznego przemówienia prezydenta Carnota w odpowiedzi na życzenia, złożone mu przez ciało dyplomatyczne ustami nuncjusza papiezkiego, opiewa w swoim ustępie politycznym, jak następuje; „Rok 1892-gi będzie — pragniemy tego i spodziewamy się wszyscy — pokojowym i płodnym; w toku jego rządy znajdą możność trudy i prace swoje poświęcić badaniu interesów gospodarczych i pytań socjalnych. Jeżeli rzeczpospolita ma pełną samowiedzę praw i tradycyj Francji, to niemniej ściśle związaną jest z polityką pokoju i międzynarodowej zgody."

A druga depesza opiewa poprawnie:

Paryż 3-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W swoich przeglądach noworocznych *Temps* i *Journal des Débats* przypisują ubiegłemu rokowi zasługę utrwalenia pokoju przez przywrócenie równowagi sił skutkiem spotkania kronsztadzkiego; natomiast gani ten ostatni dziennik chwiejną i pełną sprzeczności politykę wewnętrzną rządu. Podobnie beztreściwy program nie może długo utrzymać rządu na powierzchni. *Liberté* powiada: Rok ubiegły wywiódł Francję z politycznego osamotnienia w Europie, lecz osamotnił ją pod względem handlowo-ekonomicznym.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Декабря (7 Января) 1891/2 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).